



FUNDACJA
IM. STEFANA
BATOREGO

Warszawa, maj 2016

Jakich mediów publicznych potrzebuje polska demokracja?

Omówienie debaty z 10 maja 2016

Ryszard Łuczyn

Przedstawiając projekt „dużej” ustawy medialnej, będącej pakietem trzech ustaw, wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego **Krzysztof Czabański** podkreślił, że obok istotnych zmian zawiera ona także elementy kontynuacji. Najważniejszym z nich jest pozostawienie celowego charakteru daniny publicznej na media – podobnie jak dotychczas abonament, tak i nowa opłata audiowizualna będzie do nich trafiać z pominięciem budżetu państwa. W opinii Czabańskiego pozwala to na tworzenie się więzi między społeczeństwem a mediami i umacnia w obywatelach poczucie, że mogą wymagać wysokiej jakości przekazu.

Pełnomocnik rządu ds. reformy mediów zwrócił uwagę także na dwie kluczowe jego zdaniem zmiany zawarte w nowym projekcie. Pierwszą z nich jest zapewnienie bezwarunkowej kadencyjności Rady Mediów Narodowych, w przeciwieństwie do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, której kadencja może zostać skrócona w razie odrzucenia jej rocznego sprawozdania. To rozwiązanie ma pozwolić RMN na funkcjonowanie w roli rzeczywistego, a nie fikcyjnego, buforu między światem polityki i mediów. Drugą z kluczowych zmian wspomnianych przez Czabańskiego jest wprowadzenie gwarancji obecności jednego przedstawiciela największego klubu opozycyjnego w Radzie Mediów Narodowych. Jak mówił wiceminister, „do tej pory takiej gwarancji nie było, a co gorsza, nie było również takiego obyczaju”.

Projekt reformy mediów skrytykował przewodniczący KRRiT **Jan Dworak**. Według niego stanowi ona kontynuację procesu „nadgryzania” mediów publicznych przez polityków. Proces ten sprawia, że nie mogą one spełniać swojej misji, na którą powinny składać się trzy elementy – zapewnianie płaszczyzny dialogu społecznego, kontrola władzy i spajanie wspólnoty obywateli. Destrukcja mediów publicznych zdaniem Dworaka rozpoczęła się wkrótce po wejściu w życie ustawy o radiofonii i telewizji w 1993 roku. Destrukcyjne było z

jednej strony obsadzanie KRRiT i samych mediów reprezentantami polityków, z drugiej zaś – wpychanie ich w logikę komercjalizacji w związku z niechętnym stosunkiem części środowisk politycznych do abonamentu i w konsekwencji niewystarczającym finansowaniem.

Jak podkreślił Dworak, to Prawo i Sprawiedliwość w 2006 roku wykonało decydujący krok w kierunku uzależnienia mediów publicznych od polityków. Do tego momentu reprezentację w KRRiT miały wszystkie opcje polityczne, natomiast po skróceniu przez PiS kadencji Rady w jej składzie znaleźli się jedynie członkowie desygnowani przez koalicję rządzącą. W podobny sposób „małą” ustawę medialną, która weszła w życie w styczniu 2016 roku, wykorzystano do skrócenia kadencji władz Telewizji Polskiej i Polskiego Radia. „Duża” ustawa medialna, stworzona – jak zaznaczył przewodniczący KRRiT – bez szerokich konsultacji społecznych, wprowadzi zaś „*stricte* polityczne” ciało, jakim będzie w opinii Dworaka Rada Mediów Narodowych. Jak zaznaczył, „jej przewodniczącym będzie wyznaczał marszałek Sejmu, osoba najbardziej polityczna z całego świata polityki”. Co więcej, o ile w KRRiT nie mogą zasiadać członkowie partii, o tyle nowa ustawa – według Dworaka nieprzypadkowo – nie zawiera takiego zakazu w odniesieniu do członków Rady Mediów Narodowych. Przewodniczący KRRiT odniósł się także do zmiany formy prawnej spółek medialnych wprowadzanej w ramach reformy. Według niego przekształcenie obecnie funkcjonujących spółek akcyjnych mediów publicznych w państwowe osoby prawne nie uwolni mediów od kontroli rządu, a wręcz przeciwnie. Jak mówił, projekt nowej ustawy zakłada realizację paternalistycznej wizji mediów podporządkowanych ośrodkowi centralnemu. Brakuje w niej także obecnych w „starej” ustawie zapisów gwarantujących niezależność dziennikarską oraz modelu budowania zaangażowania widzów.

Do słów Jana Dworaka o niezależności dziennikarskiej odniosła się **Ewa Wanat**. Jak mówiła, choć we wciąż jeszcze obowiązującej ustawie o radiofonii i telewizji rzeczywiście formalnie obecne są gwarancje niezależności dziennikarskiej, to jednak i do tej pory była ona fikcją. Naciski na media publiczne istniały także za poprzednich rządów, ale obecnie są znacznie lepiej widoczne i bardziej jawne. Wanat zwróciła uwagę na problem z wprowadzaną w ramach reformy zmianą nazwy „media publiczne” na „media narodowe”. Nie wiadomo, czemu ta zmiana ma służyć i kto będzie adresatem mediów narodowych. „Nazwa nie jest tylko etykietą, język tworzy rzeczywistość” – stwierdziła, wyrażając jednocześnie obawę, że media narodowe będą wykluczały niektórych odbiorców, choćby nieurodzonych w Polsce. Odnosząc się do kwestii zmiany formy prawnej mediów publicznych, Wanat wyraziła opinię, że ich funkcjonowanie jako spółek prawa handlowego jest szkodliwe i sprawia, że muszą one działać zgodnie z logiką rynku, gdy tymczasem powinny być traktowane nie jak przedsiębiorstwa, lecz nośniki wartości, pozbawione reklam i całkowicie utrzymywane z danin publicznych.

„Cele ustawy o radiofonii i telewizji z 1993 roku były dwa: uniezależnienie mediów publicznych od polityki i od komercjalizacji. Żaden z tych celów nie został zrealizowany” – powiedział **Jarosław Gugała**. „Nie stworzyliśmy dziennikarzom warunków do takiego funkcjonowania, by mogli maksymalizować wartości będące podstawą ich zawodu – uczciwość i neutralność”. Udział w tworzeniu systemu, w którym zamiast tych wartości liczą się układy z władzą, miały wszystkie siły polityczne. Ustawa o mediach narodowych mogłaby pomóc ten system zmienić, przede wszystkim dzięki wprowadzeniu ustawy audiowizualnej,

niezbędnej do tego, by media publiczne mogły produkować naprawdę wartościowe, służące wspólnocie programy. Jeśli jednak wcześniej jako społeczeństwo nie uzgodnimy, jakie wartości chcemy chronić, to media publiczne nie będą przekaznikiem wartości wspólnych, lecz tych, które są ważne dla zarządzających ich budżetem.

Podczas debaty mocno wybrzmiały wypowiedzi reprezentantów publiczności. **Krzysztof Luft** z KRRiT zwrócił uwagę na różnice w finansowaniu radia i telewizji ze środków publicznych. Jak mówił, znacznie wyższy udział środków publicznych w budżecie Polskiego Radia w porównaniu do Telewizji Polskiej powoduje, że może ono pozwolić sobie na realizację o wiele mniej komercyjnego programu niż TVP.

Na destrukcyjną rolę logiki komercjalizacji funkcjonującej w mediach publicznych zwrócił uwagę również **Maciej Wierzyński** z TVN24. Według niego szokujące jest to, że na mocy nowej ustawy, pomimo wprowadzenia opłaty audiowizualnej, w mediach publicznych pozostawia się reklamy. Zmusza to nadawców do szukania akceptacji reklamodawców, ścigania się na popularność ze stacjami prywatnymi i częściowego zaniebdywania misji. Brakuje dostępu do rzetelnej informacji, która z natury rzeczy jest droga. „Wiadomości” nie powinny konkurować z „Faktami”, ponieważ mają wypełniać te potrzeby, których komercyjny i nastawiony na infotainment serwis TVN-u wypełnić nie jest w stanie.

Jacek Szymanderski, przewodniczący Rady Programowej Polskiego Radia, powiedział, że „efektem wprowadzenia małej ustawy medialnej było w Polskim Radiu całkowite zniweczenie współpracy Zarządu z Radą Programową”. Według niego marginalizacja rad programowych, których znaczenie i tak było niewielkie, jest gestem symbolicznym i pokazuje determinację rządzących do definiowania charakteru mediów publicznych.

Poseł Nowoczesnej **Grzegorz Furgo** wyraził przypuszczenie, że niskie uposażenia, jakie mają otrzymywać członkowie Rady Mediów Narodowych, zniechęca do pracy w niej profesjonalnych menedżerów. Nikt bowiem nie będzie chciał brać odpowiedzialności za miliardowy budżet, jeśli w zamian otrzyma pensję na poziomie średniej krajowej.

W opinii wicemarszałka Senatu **Bogdana Borusewicza** tworzenie RMN w sytuacji, gdy funkcjonuje mająca umocowanie w Konstytucji KRRiT, jest bezcelowe. Podobnie jak posłanka Platformy Obywatelskiej **Iwona Śledzińska-Katarasińska** sprzeciwił się on także wprowadzaniu do sześciuosobowej RMN tylko jednego przedstawiciela opozycji. Według Śledzińskiej-Katarasińskiej celem Prawa i Sprawiedliwości realizowanym przy okazji wprowadzania reformy mediów publicznych jest tworzenie „wspólnego strumienia świadomości”, który ma trafiać do ich odbiorców. Jako dowód przywołała tworzenie „koncernu medialnego” składającego się z Polskiego Radia, Telewizji Polskiej, 17 rozgłośni regionalnych i Polskiej Agencji Prasowej.

Jan Dworak odniósł się do zarzutu o tolerowanie masowego pozbawiania dziennikarzy TVP etatów, który wystosowała wobec niego **Barbara Markowska**, przewodnicząca Związku Zawodowego Mediów Polskich „Wizja”. Podkreślił, że nie aprobował tej praktyki, ale rozumiał stojącą za nią logikę, zwłaszcza w sytuacji, gdy telewizja notowała deficyt w wysokości 200 milionów złotych. Zaznaczył także, że „wkraczanie w sferę odpowiedzialności rady nadzorczej i zarządu spółki medialnej nie jest kompetencją KRRiT”.

Krzysztof Czabański przyznał, że zabrakło szerokiej dyskusji na temat nowej ustawy medialnej, jednak według niego rząd nie uciekał od rozmowy. Wiceminister dodał także, że reforma ma na celu „wyratowanie mediów publicznych z upadku, w jakim pogrążone są od wielu lat”. Upadek ten widać w każdej sferze, przede wszystkim finansowej. „Sytuacja, w której brak sponsora powoduje, że dziennikarz nie może zrealizować swojego pomysłu na materiał, efektywnie eliminuje jego niezależność” – mówił Czabański. Wprowadzenie opłaty audiowizualnej ma pozwolić na zmniejszanie wpływu rynku reklamowego na treść przekazu mediów publicznych i stopniowe ograniczanie ilości emitowanych reklam. Pełnomocnik rządu ds. reformy mediów odniósł się także do zmiany ich nazwy z „publicznych” na „narodowe”. Jak mówił, „w ogóle nie widzi problemu” – skoro bowiem w nazwach Telewizji Polskiej, Polskiego Radia i Polskiej Agencji Prasowej obecne jest słowo „polski”, to są to media narodowe. Czabański przyznał też, że nie ogląda nie tylko reformowanej przez siebie telewizji. Nie ogląda żadnej.

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
fax (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępnione na licencji
Creative Commons. Uznanie
autorstwa na tych samych warunkach
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)

